

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. — Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., <math>\frac{1}{2}</math> — str. 175 zł., <math>\frac{1}{4}</math> str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., <math>\frac{1}{2}</math> str. 125 zł., <math>\frac{1}{4}</math> str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., <math>\frac{1}{2}</math> str. 60 zł., <math>\frac{1}{4}</math> str. 30 zł.</p>
--	---	---

Redaktor — Franciszek Grela

ROK XX.

WARSZAWA, 13 LUTEGO 1938 r.

nr 7

TREŚĆ nru 7. Wobec zapowiedzi zasadniczej reformy finansów samorządu terytorialnego — *Stanisław Zakrzewski*. Stosunek władz rządowych i samorządowych do zagadnień zdrowia publicznego — *J. Stamirowski*. Zagadnienie zdrowia publicznego na wsi — *F. Branny*. Co pisać inni: „Sprawa małomiejska” — *A.* „Zagadnienie elektryfikacji Wielkopolski” — *A.* Ze Związku Powiatów R. P. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

## Wobec zapowiedzi zasadniczej reformy finansów samorządu terytorialnego

Od lat całych słyszymy wołania o zasadniczą reformę finansów samorządowych, o likwidację stanu tymczasowości, utrwalonego nie tylko w tytule, ale i w duchu obowiązującej do dziś „tymczasowej ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych“.

Z roku na rok lata się to prowizorium, przeżywające obecnie zdaje się 45-tą z kolei nowelizację, wzmacnia się je albo osłabia, zależnie od koniunktury, od przypadkowo panujących tendencji, nie myśląc o ściślejszym powiązaniu go z wciąż rozrastającymi się zadaniami i obowiązkami samorządu terytorialnego.

Rezolucja uchwalona przez Sejm w roku ubiegłym, liczne uchwały zrzeszeń samorządowych, tezy uchwalone przez Centralną Komisję Oszczędnościowo - Oddłużeniową przy zakończeniu akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej i wreszcie ostatnia zapowiedź p. Wicepremiera Kwiatkowskiego w exposé wygłoszonym na początku bieżącej sesji budżetowej — każą przypuszczać, że wreszcie *wkracamy w okres pozytywnych prac nad ustaleniem nowego, pełnego i jednolitego systemu finansów samorządowych*.

W związku z dyskusją, jaka powinna się rozwinąć nad znajdującym się w Parlamencie projektem rządowym ustawy o poprawie finansów związków samorządowych, zawierającym w uzasadnieniu i niektórych przepisach wyraźne stwierdzenia prowizoryczności środków poprawy, przez projekt aplikowanych, — pragnę sformułować parę uwag wynikających z obserwacji nad sposobami zasilania finansów samorządu terytorialnego. W rozważaniach moich chcę odstąpić od tradycyjnego ujmowania sprawy finansów komunalnych li tylko od strony takiego lub innego przydziału i rozdziału

pewnych lokalnych źródeł dochodu (danin) pomiędzy Państwo i związki samorządowe. Będę miał raczej na widoku powiązanie problemu finansowania gospodarki samorządowej z zadaniami jakie w zakresie tej gospodarki samorządom przez Państwo są lub mogą być stawiane.

A więc: Państwo, jako generalny dysponent przydziału i rozdziału źródeł dochodowych, z których czerpie się na zaspokajanie ogólnych oraz lokalnych potrzeb publicznych, oddaje związkom samorządowym częściowo lub w całości pewne lokalne źródła dochodowe.

Dochód z tych źródeł — większy lub mniejszy — zależnie od siły i zdolności płatniczej podatnika miejscowego, zależnie od stopnia wykorzystania ich w granicach zwykle przez Państwo z góry określonych, składa się na słabsze lub silniejsze fundusze publiczne, znajdujące się w swobodnej dyspozycji gospodarczej danego związku samorządowego. Związek samorządowy można uważać za zasobny, dobrze zaopatrzone, o ile wydajność jego lokalnych źródeł dochodowych jest duża, — to znaczy: o ile otrzymuje on dużo z danin powszechnie z miejscowego płatnika ściąganych, z opłat, pobieranych za usługi świadczone miejscowemu obywatelowi, z majątku nieruchomego, znajdującego się w rękę związku.

Jeżeli wyżej wskazane źródła ze względu na niezamożność płatnika, brak przedsiębiorstw, zakładów lub majątku, są mało lub wcale nie wydajne, — związek samorządowy otrzymuje mało, dysponuje małymi funduszami, chociaż publiczne potrzeby jego obywateli, a stąd i zadania związku samorządowego — przynajmniej te zasadnicze — jak np. w zakresie oświaty powszechnej, zdrowia publicznego, administracyjne itp., nie są mniejsze od

zadań związku, dysponującego wydajnymi źródłami dochodów lokalnych.

Aby wyrównać te dysproporcje w zaopatrzeniu finansowym poszczególnych związków, Państwo może wpływy lokalne, wydzielone z jednego lub kilku źródeł dochodowych na rzecz samorządów, gromadzić centralnie, z tym, aby je przydzielać związkom samorządowym według pewnego mechanicznego klucza podziału, np. według ilości ludności; przy tym podziale związki samorządowe z terenów dochodowo wydatniejszych automatycznie odstępują cośkolwiek ze swego lokalnego wpływu z danego źródła dochodowego na rzecz związków z terenów dochodowo mało wydajnych. Tego rodzaju sposób gromadzenia funduszy oraz ich rozdziału pomiędzy poszczególne związki samorządowe obserwujemy przy dodatkach samorządowych od podatków spożywczych oraz scalonego podatku przemysłowego.

Może wreszcie Państwo odstąpić w całości lub częściowo od zasady przydziału dochodów, związanej z większą lub mniejszą wydajnością dochodowych źródeł lokalnych, przydzielając związkom samorządowym z ogólnego kotła funduszy publicznych, gromadzonych przez Państwo, pewne, z góry określone sumy.

Częściowe stosowanie zasady dotowania związków samorządowych z funduszy centralnie zgromadzonych (niezależnie od tego, czy tworzy się je z wpływów lokalnych, ze źródeł specjalnie na ten cel przeznaczonych, czy też wydziela się je z ogólnego kotła państwowych funduszy publicznych) może mieć na celu: albo wyrównywanie niedoborów samorządów mniej zasobnych, albo może być instrumentem polityki centralnej, kierującej wysiłki związków samorządowych do wykonywania pewnych zadań, uznanych przez centralnego dysponenta za odpowiednio ważne i pilne programowo.

Jak z tego wynika system centralnego zasilania finansów samorządowych może pozostawiać związkom samorządowym pełną swobodę w dysponowaniu środkami finansowymi, centralnie przydzielanymi, może ją jednak ograniczyć przez wyrażne wskazywanie celów, na jakie mają być zużyte. Może także wprowadzić zasadę stopniowych zwrotów funduszy przydzielonych z funduszy, znajdujących się w swobodnej dyspozycji samorządów.

Przy stosowaniu zasady zwrotów dysponujący dotacjami dąży do tego, aby masa środków, znajdujących się w jego ręku, była zwiększana nie tylko przez stały dopływ ze źródła dochodu, ale i przez stopniowy zwrot z funduszy samorządu zasilanego centralnie. Stąd wynika tendencja tworzenia specjalnych ośrodków „kredytu“ dla samorządu, — ośrodków, zasilanych z podatków i opłat przymusowych.

Nie jest to jednak kredyt we właściwym słowa tego znaczeniu.

Związkom samorządowym, jako osobom publiczno - prawnym, pozostawia się zwykle dość dużą swobodę zasilania swoich funduszy drogą kredytu normalnego — kredytu, czerpanego z rynku kapitałowego.

Samorządy mogą wykorzystywać kredyt bezpośrednio z krajowego lub zagranicznego wolnego

rynku kapitałowego, mogą być dopuszczane do korzystania z kapitałów, gromadzących się na tzw. rynku sztynym.

Jasne, że i tą drogą łatwiej zasilają się funduszami kredytowymi związki z terenów o zasobnych źródłach dochodowych. Związki ubogie nigdy nie będą zbyt atrakcyjne dla kredytodawcy, to też zasilanie ich finansów drogą kredytu wymaga nieraz specjalnej polityki kredytowej, systemu wyrównywania odsetek, dyktowanych przez rynek, a za wysokich dla samorządu — kredytobiorcy, gwarancji ze strony Skarbu Państwa itp.

Niewątpliwie zawsze i wszędzie samorządy, jako do pewnego stopnia odrębne organizmy gospodarcze, domagać się muszą przede wszystkim ścisłego wyodrębnienia środków finansowych na cele ich samodzielnej, możliwie swobodnej, z zewnątrz niekrępowanej gospodarki publicznej. Ideałem w tym wypadku byłoby pozostawienie samorządom jak największej swobody w zdobywaniu środków finansowych, w pierwszym rzędzie ze źródeł lokalnych, wyłącznie do ich dyspozycji pozostawionych. Konsekwencją tego idealnego systemu było by domaganie się od każdego ze związków samorządowych pełnej samowystarczalności finansowej. Ale zasadę swobody gospodarowania w granicach samowystarczalności można uzyskać przy odpowiednio elastycznym określeniu zadań i obowiązków podstawowych. To znaczy, że od poszczególnych samorządów można było by wymagać wykonywania lokalnych zadań i obowiązków tylko w takim zakresie i na takim poziomie, na jaki pozwałała by wydajność lokalnych źródeł dochodowych.

Jednak tak nie jest i być nie może: — minimum, prawnie i siłą faktu ustalonych zadań i obowiązków, ciąży na każdym związku samorządowym zarówno biednym, jak bogatym. Ponadto pewne względy czy to natury ogólnopństwowej, czy to lokalnej mogą przemawiać za koniecznością stałego lub przejściowego zwiększenia zakresu obowiązków publicznych poszczególnych związków lub też grup związków, i to niezależnie od lokalnej wydajności ich źródeł dochodowych. To też obok konieczności stałego wyrównywania przy pomocy centralnie dzielonych funduszy ogólnych niedoborów samorządów z terenów biednych, może mieć również miejsce system dotowania z centralnych ośrodków dyspozycji samorządów, które stoją wobec konieczności wykonywania specjalnych zadań.

Jak z tego wynika system zasilania finansów samorządowych musi się wiązać z zakresem i poziomem działalności publicznej związków. Ale zakres i poziom tej działalności w praktyce nie da się utrzymać w granicach sztywnych, ani też nie da się ściśle wyodrębnić z gospodarki publicznej, centralnie przez Państwo prowadzonej.

*To też musimy dojść do przekonania, że problem finansów samorządowych nie jest i nie może być rozwiązywany wyłącznie w płaszczyźnie sztywnego podziału lokalnych źródeł dochodowych pomiędzy Państwo i związki samorządowe.*

Sprawę zaopatrzenia samorządu terytorialnego w Niepodległej Polsce usiłowano rozwiązać po raz pierwszy w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Ustawa nie reprezentowała jakiegoś zwartego systemu. Zresztą z ko-

nieczności musiała ona honorować różne zasady, stosowane przy regulowaniu finansów samorządowych przez państwa zaborcze.

To też trudno ją inaczej określić, jak dość przypadkowy zlepek niektórych przepisów o daninach na rzecz samorządu terytorialnego. Przepisy, zawarte w tej ustawie, podlegały ciągłym uzupełnieniom i zmianom natury raczej koniunkturalnej. Poza ustawą, w miarę nacisku różnych konieczności, powstawały nowe normy, ustalające inne sposoby zasilania albo „poprawy“ finansów samorządowych (ustawy o podatku wyrównawczym, przepisy o Komunalnym Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowym, przepisy oddłużeniowe itp.); były one jednak tak samo, jak i ustawa, wynikiem działań koniunkturalnych, nieskoordynowanych.

To też cały zespół przepisów, regulujących obecnie sprawy finansów samorządowych nie reprezentuje żadnego systemu, ani nie jest plodem jednolitej koncepcji, wynikającej ze struktury polskiego samorządu terytorialnego, i z jego roli, jaką mu w gospodarce i administracji publicznej została wyznaczona.

Jedno jest pewne, że stosowane obecnie sposoby zaopatrywania związków samorządowych w środki finansowe tworzą dziewnie zawyły i skomplikowany mechanizm, — utrudniający, a czasem wręcz uniemożliwiający praktykowanie przez organy samorządowe zasad racjonalnej gospodarności, — zupełnie niezrozumiały dla przeciętnego obywatela, płatnika danin publicznych, — zadrażniający stosunki pomiędzy administracją rządową a administracją samorządową, — utrudniający lojalne współdziałanie samorządu terytorialnego z innymi korporacjami publicznymi.

Ustawa o poprawie finansów samorządowych ostatnio przez Rząd wniesiona do Parlamentu, jak to już na wstępie zaznaczyłem, ma również wybitnie tymczasowy, koniunkturalny charakter: doraźnie usiłuje zaspokoić najpilniejsze potrzeby pewnych grup związków samorządowych.

Widzimy w tej ustawie, tak jak w szeregu poprzednich, przypadkowe krzyżowanie się różnych tendencji: a więc obok dotacji z funduszy ogólnopństwowych, dzielonej centralnie, ale ze zróżnicowaniem zasady podziału pomiędzy rodzaje i gru-

py związków samorządowych, przy jednoczesnym zastosowaniu mechanicznego klucza ludnościowego, — dotację dla miast ulenowskich, centralnie dzieloną, jednak według swobodnego uznania dotującego; poza tym, obok opłat drogowych (podatku celowego) rozszerzonych na pewną grupę związków samorządowych (na miasta wydzielone), przepisy uzależniające przydział wpływów z udziału samorządowego w podatku przemysłowym i dochodowym od faktycznej wydajności dochodowej zakładu przemysłowego z terenu danego związku samorządowego, a więc wzmocnienie zasady o przydziale lokalnych źródeł dochodu.

Nie przeceniając doraźnego znaczenia tej ustawy dla poprawy sytuacji finansowej samorządów — stwierdzić muszę, że najcenniejszą w niej jest — jej otwarta prowizoryczność.

Ta prowizoryczność w załatwieniu zagadnienia stawia Rząd, samorzady i Parlament wobec nieuniknionej konieczności wypracowania najdalej w ciągu trzech lat własnego polskiego systemu zasilania finansów samorządu terytorialnego.

Jeśli się zważy, że — jak dotychczas — nie spotykaliśmy się nawet z najbardziej ogólną koncepcją racjonalnego rozwiązania tego problemu, musimy uznać, że trzy lata, to czas — ze względu na ciężar gatunkowy i bardzo skomplikowany charakter zagadnienia — niezbyt długi.

Pragnąłbym bardzo, aby te parę luźnych uwag, jakie pozwoliłem sobie nakreślić na marginesie tak zawsze, a dziś specjalnie aktualnej sprawy stało się skromnym przyczynkiem do dyskusji, która powinna rozwinąć się *ex re* zapowiedzi o zasadniczej reformie finansów samorządowych przy omawianiu zgłoszonego do Parlamentu projektu ustawy.

Byłoby bardzo niepożądane, gdyby dyskusja ta ograniczyła się jedynie do spraw objętych projektem, a nie położyła silnych akcentów i nie wyłoniła nowych koncepcji, które naprawdę mogłyby się stać ostrą i decydującą podniętą do rozpoczęcia i zrealizowania, w terminie przez p. Wicepremiera Kwiatkowskiego zakreślonym, — zasadniczej reformy finansów samorządowych.

*Stanisław Zakrzewski.*

## Stosunek władz rządowych i samorządowych do zagadnień zdrowia publicznego

W artykule pod powyższym tytułem w Nr 6 „Samorządu“ pan W. Wojnarski stwierdza m. in., że „samorząd obecny to czynnik obywatelski, powołany do sprawowania części funkcji administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych obok administracji rządowej“. Tak głosi istotnie art. 72 konstytucji. Wszakże, aby sobie należycie zdać sprawę z tego, jaką rolę wyznacza samorządowi terytorialnemu nasza konstytucja, trzeba zestawić art. 72 z art. 75 i 4, które mówią o urzeczywistnianiu zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych i o udziale w wykonywaniu zadań życia zbiorowego. To urzeczywistnianie to chyba jest coś więcej niż tylko wykony-

wanie imperatywnych poleceń nadrzędnej władzy rządowej. Wreszcie na pierwszym miejscu w konstytucji figuruje, jako dogmat, art. 1, który w p. 3 i 4 głosi, że „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem“. Chyba jest oczywistym, że nie mogłoby być mowy o tej odpowiedzialności przed potomnością i przed własnymi sumieniami, gdyby społeczeństwu nie przysługiwało prawo dość szerokiej samodzielności decyzji i działania w tak podstawowych zreszezeniach, jakimi są związki samorządu terytorialnego.

Prof. M. Jaroszyński w jednym ze swych kapitalnych artykułów słusznie stwierdza, że najistotniejszą bodaj cechą demokratyczności ustroju państwowego jest możliwie szeroka samodzielność samorządu: tu praca organów z wyboru odbywa się najbardziej na oczach wyborców; tu wykonywane są zadania gospodarskie i administracji publicznej najbliższe i najrozumialsze dla każdego obywatela; tu też jest najlepsza szkoła wyrabiania się w całej masie obywateli poczucia odpowiedzialności za pracę publiczną, za rozwój gospodarczy, zdrowotny i kulturalny swej wsi, swej gminy, swego powiatu i całej ojczyzny.

Wzajemny stosunek władz rządowych i samorządowych może nosić charakter wykonywania imperatywnych poleceń władz rządowych w zakresie takich zadań poruczonych, jak prowadzenie ewidencji ruchu ludności, sporządzanie spisów poborowych, czynności przygotowawcze i wykonawcze dla władz skarbowych; natomiast gdyby taki stosunek miał być rozszerzony na zakres zadań samorządu, mających na celu podnoszenie kraju pod względem gospodarczym, zdrowotnym i kulturalnym, to samorząd przestałby być samorządem.

P. Wojnarski pisze, że jego zdaniem konstytucja „nie nadaje naszemu samorządowi terytorialnemu charakteru samorządu w pełnym tego słowa znaczeniu“. Traktując powierzchownie naszą konstytucję i całokształt ustaw samorządowych, można przyjść do takiego wniosku, szczególnie, jeśli ktoś uważa za samorząd w pełnym znaczeniu jedynie samorząd typu angielskiego, gdzie żadne wybory ani uchwały ciała samorządowych nie wymagają zatwierdzenia, gdzie tylko niektóre i nieliczne sprawy majątkowe, podatkowe i pożyczkowe podlegają pewnej kontroli władz nadrzędnych. Są wśród polskich samorządowców tacy, którzy pragnęliby widzieć nasz samorząd, jeśli nie zidentyfikowanym, to zbliżonym do typu angielskiego. Ja jestem innego zdania. Twierdzę, że równoległe do stopniowego rozwoju samorządu angielskiego, który się rozpoczął przed kilku wiekami od dobrowolnych parafialnych zrzeczeń pomocy ubogim, rozwijał się charakter narodu angielskiego i osiągnął tak wysoki poziom zrównoważenia, solidności w pracy publicznej, poczucia odpowiedzialności za tę pracę i za cały rozwój kraju, że nam po naszych wielowiekowych niepomysłnych dla rozwoju społecznego warunkach historycznych daj Boże za 2 — 3 pokolenia osiągnąć taki poziom. Stąd też twierdzę, że w naszych warunkach pożyteczne są dość szeroko zakreślone obowiązki i uprawnienia rządowych władz nadzorczych nad samorządem. Natomiast twierdzę jednocześnie, że w tych warunkach, żeby samorząd mógł należycie wykonywać swe zadania i spełniać właściwą mu rolę wychowawczą w stosunku do społeczeństwa, a jednocześnie twórczą rolę dla rozwoju kraju i naszej państwowości, niezbędnym jest, aby wszyscy zwierzchnicy i przewodniczący samorządu w terenie — wojewodowie i starostowie należycie odczuwali i rozumieli ideologię samorządową, nie interpretowali swych uprawnień w sensie rozszerzającym i subtelnie rozróżniali dwa bynajmniej nie identyczne pojęcia — rozkazodawstwa i przewodnictwa, oraz aby wszystkie resorty administracji rządowej przywykły do rozróżniania dwóch zgoła sprzecznych pojęć — rozkazodawstwa

i współdziałania przy zachowaniu pewnej nadrzędności.

P. Wojnarski obszernie i zupełnie słusznie uzasadnia doniosłość potrzeby rozbudowy akcji podnoszenia zdrowotności kraju, a wsi naszej w szczególności oraz konieczność planowości tej akcji w skali ogólnokrajowej, a więc koordynowania poczynań lokalnych; słusznie też wyprowadza stąd potrzebę pewnej nadrzędności resortowej administracji rządowej w tej dziedzinie; wreszcie zapytuje, na jakiejże drodze należy szukać tej planowości i koordynacji, jeśli nie na tej, do której zmierzają ostatnie projekty ustawodawcze Departamentu Zdrowia Min. O. S. z projektem ustawy o publicznej służbie zdrowia na czele. Odpowiedź jest bardzo prosta: na tej drodze, po której kroczą inne resorty naszej administracji rządowej.

Ostatnio wszedł pod obrady Sejmu rządowy projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. Projekt ten spotkał się z głosami krytyki na łamach „Samorządu“; ale ta krytyka dotyczy celowości pewnych szczegółów, niezgodnienia konstrukcji projektowanych komisji oświatowych i ich kompetencji z organizacją samorządu; natomiast trzeba stwierdzić, że projekt ten szeroko określa kompetencje gminnych i powiatowych komisji oświatowych, a wprowadzając do tych komisji fachowy czynnik nauczycielski bynajmniej nie zdradza tendencji do wytworzenia supremacji czynnika administracji rządowej nad czynnikiem obywatelsko-samorządowym.

Min. Komunikacji planuje i realizuje rozbudowę sieci dróg bitych w całym kraju, łoży na budowę i utrzymanie dróg państwowych, za wyjątkiem kilku lat kryzysowych subsyduje budowę i utrzymanie dróg samorządowych, ma sobie zastrzeżone prawo zatwierdzania planów i projektów technicznych dróg samorządowych, inspekcjonowania robót na tych drogach; a to wszystko nie przeszkadza pozostawieniu szerokiej swobody inicjatywy i decyzji dla samorządu.

Podobnie przedstawia się współdziałanie administracji rządowej z samorządem terytorialnym w zakresie resortu Min. Roln. i R. R.; a w żadnej z tych dziedzin nie powoduje to ujemnych objawów dwutorowości, których się p. Wojnarski obawia.

Podobnie też układał się stosunek współdziałania tych 2 czynników w dziedzinie ochrony zdrowia publicznego za czasów b. Min. Zdrowia i b. Naczelnego Komisariatu do spraw walki z epidemiami. Dopiero w ostatnich latach różne projekty Departamentu Zdrowia Min. O. S., a w szczególności projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia zmierzają do przesunięcia całej dyspozycji do rąk czynników administracji rządowej i włożenia na samorząd tylko obowiązku dostarczania środków materialnych, przyjmowania i wykonywania rozkazów. Trudno nie nazwać tego dążeniem do ubezwłasnowolnienia samorządu.

Z tym samorządowcy muszą walczyć bynajmniej nie w imię ambicji prestiżowej, a w imię tego, że wyżej przytoczona treść art. 1 konstytucji głęboko zapadła im w dusze.

*J. Stamirowski.*

## Zagadnienie zdrowia publicznego na wsi

W dyskusji, jaka się toczy na łamach tyg. „Samorząd“ w sprawie projektu ustawy o organizacji służby zdrowia, zabieram głos po raz ostatni, by nie przeciągać dyskusji w tej sprawie. Do zabrania głosu skłonił mnie p. W. Wojnarski, Autor artykułu pt. „Stosunek władz rządowych i samorządowych do zagadnień zdrowia publicznego“ w którym Autor prosi pośrednio o wyjaśnienie nieprzychylnego stanowiska samorządowców do projektu ustawy o organizacji publicznej służby zdrowia, a który to projekt — zdaniem Autora — przyczyni się do rozwiązania zagadnienia zdrowia publicznego na wsi.

W ostatnich latach żyjemy pod wrażeniem różnych haseł, które należy w jak najkrótszym czasie realizować. Modne było hasło: „frontem do wsi“, „frontem do miast“ itd., tyle było tych frontów, że, zmieniając ciągle te fronty, musimy siłą rzeczy niekiedy stanąć „tyłem“ do poprzednio głoszonych haseł. Wieś i jej bolączki stały się aktualnym tematem, pisze się o nich coraz więcej, wygłasza się referaty, tworzy się komitety itd., wszyscy chcą wieś uszczęśliwić, ale jakoś trudno z miejsca ruszyć. Tu i ówdzie coś się dzieje, ale roboty, dającej szybkie i pozytywne rezultaty, nie możemy się doczekać. Bo w całej tej robocie dużo jest romantyzmu, dużo gospodarzy i przyjaciół, dużo dobrych chęci, a tak bardzo mało znajomości warunków życia ludności wiejskiej na poszczególnych terenach kraju.

Bieda w naszej wsi zawsze istniała, lecz w ostatnich latach kryzysowych zapuściła ona b. mocne korzenie. Nieodłącznym towarzyszem biedy są choroby, które nękają naszą wieś i czynią spustoszenia. Rezultaty tego są coraz bardziej widoczne, więc w końcu zwrócono na to zagadnienie większą uwagę, wysuwając najróżnorodniejsze projekty usunięcia i zaradzenia niedomaganiom.

Jednym z takich projektów ruszenia z miejsca i pchnięcia sprawy zdrowia publicznego na wsi na inne tory jest projekt ustawy o organizacji publicznej służby zdrowia, który wzbudził w sferach samorządowych całkiem zrozumiałe zaniepokojenie i któremu wyraz dałem w mych artykułach w tyg. „Samorząd“. Projektu tego broni mocno p. W. Wojnarski — być może, z tytułu jego autorstwa — wychodząc między innymi z założenia, że „na czoło zagadnień które wiążą się z uznaną przez wszystkich koniecznością lepszego zorganizowania publicznej służby zdrowia wysuwają się przede wszystkim dwie sprawy, mianowicie sprawa właściwości władz do prowadzenia agend tej służby oraz sprawa rozstrzygnięcia trudności finansowych“. Może obecnie p. W. Wojnarski zrozumie, dlaczego ten projekt jest przez sfery samorządowe zwalczany, a czego dotychczas w dyskusji nie zauważył. Otóż nie przemawia nam do przekonania kolejność zagadnień, jakie p. W. Wojnarski wytycza w projekcie i które chce realizować.

Podjęcie walki na froncie zdrowotnym wymaga — jak zresztą w każdej walce — przede wszystkim pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Mając zapewnione środki, stworzymy i odpowiednią organizację służby zdrowia, a właściwość władz — to

kwestia drugorzędna. Właściwym będzie ten, kto będzie miał środki materialne i będzie ponosił koszty sprawnego funkcjonowania organizacji służby zdrowia. Tymczasem p. W. Wojnarski przechodzi nad tym zagadnieniem do porządku, uzasadniając tylko konieczność zorganizowania publicznej służby zdrowia, której to konieczności nikt się nie sprzeciwia, hołdując zasadzie, że jakoś to będzie. Pomoże Skarb Państwa, dadzą coś ubezpieczalnie społeczne, organizacje społeczne, samorząd terytorialny i gospodarczy, ale kto da i ile da, tego się w projekcie nie precyzuje, bo projektodawca sam w to bardzo nie wierzy, więc obciążą się z góry obowiązkami samorząd terytorialny, bo lekarz ani higienistka ani inny personel sanitarny nie będzie domagał się części wynagrodzenia od Skarbu Państwa, części od ubezpieczalni społecznych i reszty od innych organizacji, tylko od gminy wiejskiej, miejskiej lub powiatowego związku samorządowego.

Autor nadmienia, że nie jest szczególnym znawcą spraw samorządowych. A szkoda, gdyż chcąc nakładać na samorząd nowe ciężary, trzeba najpierw o tym pomyśleć, czy samorząd będzie mógł ponosić nowe ciężary, nie otrzymując w dodatku nowych źródeł dochodów. Trzeba koniecznie zaznajomić się ze sprawami samorządowymi bądź też zasięgnąć opinii znawców tych spraw, jeśli chcemy za pośrednictwem samorządu przystąpić do systematycznych prac w pewnym zakresie. Projekt ustawy o organizacji publicznej służby zdrowia, jeśli stanie się nawet ustawą, nie będzie jedyną ustawą, nakładającą na samorządy pewne obowiązki. Trzeba pamiętać o tym, że mamy już cały szereg ustaw, na mocy których samorządy są obowiązkane do wykonywania pewnych określonych zadań i już obecnie mimo istnienia tych ustaw nie wykonują wynikających z tych ustaw obowiązków, bo nie pozwalają im na to ich środki materialne. Dlatego też zamiast tych mało przekonujących wywodów o dodatnich stronach projektu ustawy, o wiele ważniejszą jest, konieczność przestudiowania i poznania spraw finansowych samorządów, obowiązujących różnych ustaw, nakładających ciężary na samorządy, a których projekt ustawy nie znosi, bo ich znieść nie może, wreszcie na co samorząd wydaje swe środki, a można się będzie przekonać, że posiadanych funduszy nie marnotrawią. Dowiedziałyby się wtedy Autor, że istnieją specjalne opłaty drogowe, które można przeznaczyć tylko na budowę i utrzymanie dróg, że gmina wiejska na ośrodki zdrowia nie przeznaczy odpowiednich kwot, bo nie posiada dostatecznych funduszy nawet na budowę i utrzymanie szkół powszechnych i że z tego powodu setki tysięcy dzieci nie uczęszcza do szkoły, że kosztów leczenia ubogich chorych prawie w ogóle się nie reguluje lub reguluje się tylko częściowo itd. Ponadto Autor zmieniłby niewątpliwie swe zdanie, że obowiązująca ustawa o publicznej służbie zdrowia „Dla samorządu będzie wskazówką, że sprawy zdrowia muszą być przy układaniu budżetów brane należycie pod uwagę i że nie można ich odstawiać na jedno z ostatnich miejsc“, a przekonałby się, że np. w budżetach pow. zw. sam. właśnie

wydatki na zdrowie zajmują — oczywiście poza wydatkami na drogi — jedno z najbardziej poczesnych miejsc i że podobnie przedstawia się sprawa w budżetach miejskich.

Stwierdzić niestety muszę, że Autor nie jest znawcą nie tylko spraw samorządowych, ale i stosunków wiejskich. Istnieje na wsi przysłowie, że „dobra czarowniczką, jak się daje krowie do szafliczka“. Jeśli ludność jest niezamożna to i samorząd, czerpiący środki z określonych podatków od ludności, znajduje się w takim samym położeniu. Więc jak samorząd otrzyma środki, to wówczas i dla zdrowia publicznego na wsi więcej będzie mógł zrobić, niż to robi obecnie. A teraz pozwolę sobie skierować pod adresem Autora pytanie, dlaczego tak bardzo oszczędza Skarb Państwa w wydatkach na nową organizację publicznej służby zdrowia. Przecież sprawy zdrowia „mają zasadnicze znaczenie dla Państwa“, czy dla spraw zasadniczych nie ma zrozumienia? Jeśli znajdujemy tak duże i szerokie zrozumienie dla szeregu spraw z kwestią obronności kraju na czele, to czy dla ochrony zdrowia ludności nie znajdziemy zrozumienia, która to ochrona jest jednym z ważnych elementów w całokształcie obronności państwa? Któż to dostarcza rekruta, jak nie zdrowa ludność? Nie trzeba zamykać oczu na wiele spraw, nie trzeba stosować zasady najmniejszego oporu, a należy sobie powiedzieć, że to i to chcę zrobić, aby to zrobić, to na to potrzebna jest taka i taka kwota. Jak ustalimy kwotę, to potem wyraźnie musimy określić — oczywiście określenie to musi być realne — że taki procent pokryje ta korporacja prawa publicznego, a inny procent będzie pokrywała inna korporacja, a nie przewidywać z góry w ustawie „możliwości odroczenia wykonania obowiązku, gdyby wykonanie jego okazało się niewykonalne“. Poczóż więc przystępować do dzieła bez wiary w jego powodzenie, poczóż stwarzać nastroje, że robi się „ut aliquid fecisse videatur“? Stwórzmy najpierw realne i trwałe podstawy finansowe dla całej akcji zdrowotnej, a wtedy odpadnie zarzut papierowej ustawy.

Rozprawiając się bardzo pobieżnie z dwutorowością w dziedzinie służby zdrowia publicznego, nie powodowałem się ambicjami kompetencyjnymi, tylko względem na dobro sprawy, która zarówno Autorowi, jak i nam wszystkim leży na sercu. Wychodząc z założenia, że „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść“, pragnąłbym podobnej sytuacji uniknąć. Jeden winien być gospodarz, który ponosi za wszystko odpowiedzialność, a nie kilku, którzyby wzajemnie ze siebie zrzucali tę odpowiedzialność, a trzeba pamiętać, że przyjemność rządzenia i decydowania jest zawsze — a przynajmniej być winna połączona z obowiązkami i odpowiedzialnością. Kto płaci, ten niech i decyduje, a nie należy stwarzać takiej sytuacji, że kto inny decyduje, a kto inny płaci. Albo się ma zaufanie do samorządu i wtedy trzeba mu dać swobodę decyzji, albo się go nie ma, a wówczas trzeba wybrać inny sposób załatwienia tego problemu. Na coś się trzeba wreszcie zdecydować, a niańczenie i matkowanie samorządowi po 20 latach jego istnienia jest co najmniej zbędne. Nie wyrze-

kamy się nadzoru władz państwowych, lecz nie można zgodzić się, by nadzór ten decydował za samorząd. Nadzór i dzisiaj istnieje, a czy jeszcze bardziej wzmocniony nadzór może przyczynić się do poprawy warunków zdrowia na wsi? Przecież i obecnie obowiązujące ustawodawstwo zezwala władzom nadzorczym na wstawienie do budżetu danego związku samorządowego niezbędnych kwot na wykonanie obowiązków ustawowych, a jednakże zdarzają się dość często wypadki, że związki samorządowe nie wypełniają swych obowiązków, nie prelinując w budżecie odpowiednich bądź w ogóle żadnych sum, a władze nadzorcze nie korzystają ze swych uprawnień. Bo tam, gdzie nic nie ma, to i śmierć nie bierze.

Następnie projekt ustawy o organizacji publicznej służby zdrowia nie może być ustawą o środkach zdrowia z małymi dodatkami, lecz winien regulować całokształt zagadnienia. Trzeba powiązać ośrodki zdrowia z siecią szpitalną, trzeba uregulować jednolicie sprawę szpitalnictwa, trzeba pomyśleć o dostarczeniu lekarzy do tych ośrodków, o personelu fachowym sanitarnym itd. Tego nie wolno pomijać, a nie są to rzeczy, których uregulowanie mogłoby wpłynąć na odkładanie załatwienia projektu ustawy na okres zbyt odległy i długi. Trzeba tylko zabrać się rzetelnie do tej pracy, wezwać do współdziałania centralne zrzeszenia samorządowe, organizacje lekarzy itd., omówić całokształt zagadnień, rozdzielić pracę, zbadać dokładnie to, czego się nie jest pewnym, a rezultaty takiej współpracy będą szybkie i naprawdę owocne.

Przechodząc do spraw krytyki i negatywnego ustosunkowania się działaczy samorządowych do projektu ustawy, stwierdzić muszą, że jest to w następstwie opracowań przy biurku, trzymany od początku do końca w wielkiej tajemnicy i puszczania następnie w świat niedojrzałych projektów. Jeśli czynnik obywatelski, tak bardzo honorowany w teorii, a odsuwany od wszystkiego w praktyce, nie bwa dopuszczany do współpracy, to nie należy się dziwić, że następnie dyskutuje nad tym, nad czym mu dyskutować wolno.

Propozycja Autora, by czynniki samorządowe opracowały w tej materii kontrprojekt, jest moim zdaniem, bardzo pożądana, lecz niewątpliwie lepiej będzie dla samej sprawy, jeśli to będzie wspólnie opracowany przez właściwe czynniki rządowe i samorządowe projekt, a taki projekt będzie napewno najbardziej odpowiadał i uwzględniał potrzeby terenu i przyczyni się wreszcie do usunięcia najbardziej palących bolączek w zakresie zdrowia publicznego. Trzeba się tylko na taką współpracę zdecydować, a wówczas będzie można załatwić nie tylko sprawy organizacji publicznej służby zdrowia, ale i takie sprawy, jak zwalczanie gruźlicy i chorób wenerycznych, których próby rozwiązywania we wniesionych do Izby Ustawodawczych projektach ustaw, grzeszą swą nierealnością o wiele w większym stopniu jak projekt ustawy o organizacji służby zdrowia.

F. Branny.

## Co piszą inni

### „Sprawa małomiejska“

W „Gazecie Polskiej“ z 9 lutego br. Prof. Dr Maurycy Jaroszyński, prezes Związku Powiatów R. P. omówił ciekawe zagadnienie „małomiejskie“, to jest rolę drobnych miasteczek w życiu i rozwoju wsi.

„Ilekróć patrzymy na Polskę przez pryzmat podziału na dwa światy (różne, ale niekoniecznie przeciwstawne), mianowicie — miasto i wieś, wtedy miasteczka nasze lokujemy zazwyczaj w świecie miejskim. Jest to zasadniczy błąd, mimo że miasteczka same się w ten świat miejski gwałtem wdzierają — przez nieporozumienie, przez fałszywą ambicję, przez snobizm. W rzeczywistości bowiem miejsce miasteczek jest w świecie wiejskim. Zamiast ciągnąć się w dalekim ogniu za miastami większymi, winny one kroczyć na czele wsi. I na tym polega zdaniem moim problem małomiejski“.

Miasteczko odgrywa rolę poważną w życiu wsi

„jest najbliższym rynkiem dla wsi. Tutaj lokują się poważniejsze instytucje gospodarcze i kulturalne, obsługujące wsie okoliczne. Tutaj ma z reguły swoją siedzibę władza gminna, parafia. W miasteczku instaluje się obsługujący rejon wiejski ośrodek zdrowia, lecznicze czy przychodnię weterynaryjną itd. Tu przede wszystkim znajdują się wyżej zorganizowane szkoły powszechne i inne stałe urządzenia kulturalne. Tutaj przede wszystkim osiedlą się przedstawiciele wolnych zawodów, skąd docierają głębiej na prowincję polską“.

Oczywiście odgrywają podobną rolę i większe wsie, które w miarę ich rozwoju przekształcać będą się na miasteczka.

„Tempo postępu wsi wzmaga się dziś coraz widoczniej. Jest wszelka nadzieja, że wzrastać będzie dalej ruchem przyśpieszonym. Okoliczność ta podnosi rolę miasteczek, aktualizuje ich wielkie obowiązki względem wsi. Miasteczko, które ich nie spełnia, straci sens swo-

jego istnienia. Jest to swego rodzaju kryzys, który zdecyduje o dalszych losach miasteczka. Bo jeżeli miasteczka nasze nie przetworzą się szybko i na tyle, aby odpowiedzieć roli przodowników wsi, wtedy wieś znajdzie sobie z konieczności inne centra swego życia albo inne formy rozwiązywania swoich zagadnień, omijające miasteczka“.

Autor zwraca uwagę na ludność małomiasteczkową, w której poważną rolę odgrywa obcy żywioł żydowski i separujący się od chłopów żywioł polski. Przyszłość małych miasteczek rysuje Autor w następujący sposób:

„W wielkim skrócie możnaby powiedzieć, że w przeszłości miasteczko nasze było przede wszystkim ostatnią stacją dosyłową, za której pośrednictwem dorobki ogólnej kultury, materialnej i duchowej, przedostawały się na bierną wieś. Przebudzona i aktywizująca się w szybkim tempie wieś dzisiejsza zmienia z gruntu rolę miasteczka w ogólnym mechanizmie życia narodowego: czyni z niego pierwszą stację nadawczą, przy której pomocy wieś musi się włączyć w ogólny obrót gospodarczy i kulturalny.

Ten sam aktywizm chłopski może jedynie przynieść pożądaną i konieczną przemianę dzisiejszego układu małomiejskich stosunków, nie odpowiadających nowej roli miasteczka. I to dwoma równoległymi torami. Mianowicie aktywny element chłopski musi zaludnić miasteczka, czy to wyniesiony przez zorganizowane życie gospodarcze i kulturalne na wsi, czy też przybyły indywidualnymi drogami osobistej ruchliwości. Powtórę — miejsce dzisiejszych kosmopolitycznych (że tak powiem) inteligentów małomiejskich, musi zająć młoda inteligencja chłopska, najsilniej związana z gruntem miejscowym i na onym związanym bazująca swoje ambicje życiowe i aspiracje ideowe“.

A.

### „Zagadnienie elektryfikacji Wielkopolski“

W „Dzienniku Poznańskim“ z dn. 4 lutego br. p. Aleksander Trzciniński, naczelnik wydziału samorządowego w województwie poznańskim omówił „zagadnienie elektryfikacji Wielkopolski“.

Autor stwierdza, że jest to zagadnienie bodaj najpoważniejsze na tym terenie i najtrudniejsze.

„Świadomość potrzeby przystąpienia do prób realizacji tego zagadnienia niestety nie jest jeszcze powszechna wśród najszerszych warstw społecznych, poglądy są różne i wśród tzw. świata finansów, przemysłu i handlu i wśród ekonomistów, wreszcie i wśród techników - fachowców.

Są więc trudności w realizowaniu tego zagadnienia.

„Ale jeśli się uda wywołać entuzjazm zbiorowy, to można sobie śmiało powiedzieć, żeśmy połowę dzieła dokonali“.

A trzeba powiedzieć, — mówi Autor —

„że Poznańskie dawno dojrzało, by być zelektryfikowane według nowoczesnych zasad techniki i racjonalnej gospodarki siły oraz światła“.

Wskazuje, że dla okręgu elektryfikacyjnego poznańskiego Stowarzyszenie Elektryków opracowało nawet konkretny projekt elektryfikacji. Autor ma wprawdzie zastrzeżenia co do niektórych szczegółów projektu, podnosi jednak z uznaniem pracę w tym zakresie Stowarzyszenia Elektryków. Za największą trudność w zrealizowaniu tego projektu Autor uważa

oparcie elektryfikacji okręgu poznańskiego o elektrownię poznańską.

„Niestety elektrownia poznańska jest grubo za mała przy obecnej jej mocy, by dała radę cały okręg zelektryfikować, zaś miasto Poznań jest w zbyt ciężkich warunkach finansowych, by dało ją radę rozbudować“.

Projekt przytem pod względem finansowym jest zbyt optymistyczny, gdyż w obecnym okresie gospodarczym nie podobna wydobyć z 17 powiatów w ciągu 7 lat 40 milionów złotych. Toteż Autor radzi zużytkować dla zelektryfikowania okręgu poznańskiego nie tylko elektrownię poznańską, ale i elektrownie cukrowni i elektrownie większych miast. Będą pewne trudności przystosowania do tego celu tych elektrowni o różnym prądzie, ale to będzie łatwiejsze do pokonania — niż budowanie nowej lub rozszerzanie elektrowni poznańskiej.

„Dla tych wyżej wyluszczonej powodów widziałbym — mówi Autor — jako najlepsze rozwiązanie zagadnienia elektryfikacji Wielkopolski przez kolaborację finansową samorządu terytorialnego z przemysłem cukrowniczym, wreszcie z tymi kapitałami prywatnymi (z banków, przemysłu, handlu, kapitalistów), które widziałyby w tym przedsięwzięciu bądź interes własny pośredni albo bezpośredni, bądź wyższy interes publiczny“.

Tym sposobem możnaby uzyskać odpowiednie środki, jak oblicza Autor około 2¼ — 2½ miliona zł rocznie, a uzyskawszy drugie tyle kredytu — pchnąć sprawę elektryfikacji Wielkopolski naprzód. A.

## Ze Związku Powiatów R. P.

### ZJAZDY WOJEWÓDZKIE.

W styczniu i lutym Związek Powiatów organizuje szereg statutowych zjazdów wojewódzkich przedstawicieli powiatowych związków samorządowych. Pierwszym z kolei był zjazd wojewódzki w Tarnopolu w dniu 29 stycznia rb. W zjeździe tym wzięło udział 24 delegatów, reprezentujących 14 pow. zw. samorz. na ogólną ilość 17 w województwie.

Następnym był zjazd wojewódzki we Lwowie w dn. 30 stycznia, w którym wzięło udział 21 delegatów reprezentujących 13 powiatów na ogólną ilość 23 pow. zw. samorz. — członków Zw. Pow. Wreszcie w dniu 5 lutego rb. zjazd wojewódzki odbył się w Poznaniu dla woj. poznańskiego; reprezentowanych było 26 powiatów na ogólną ilość 27 pow. zw. samorz. w tym województwie, przez 44 delegatów.

Poza tym w zjazdach brali udział licznie przedstawiciele władz, instytucyj i organizacyj. W Poznaniu zjazd zaszczylił swoją obecnością Pan Wojewoda płk. Maruszewski oraz kurator okręgu szkolnego prof. Jakóbiec. Pan Wojewoda wygłosił przemówienie powitalne i brał żywy udział w dyskusji. We Lwowie przemówienie powitalne wygłosił Pan Wicewojewoda Chmielewski, stwierdzając pożyteczną działalność Związku dla dobra samorządu.

Na wszystkich zjazdach przedmiotem obrad było sprawozdanie z działalności Związku, przy okazji którego omówiono wszystkie aktualne sprawy, dotyczące samorządu powiatowego z uwzględnieniem sy-

tuacji na terenie poszczególnych województw. Na terenie woj. południowych żywe zainteresowanie wywołał m. inn. projekt ustawy o wspólnotach gruntowych oraz sprawa kosztów opieki społecznej (zwłaszcza w gminach podmiejskich) i lecznictwa. Na zjeździe poznańskim poruszono między innymi sprawę drogową na tle projektu ustawy drogowej, sprawę kosztów leczenia szpitalnego, walki z zarazą pryszczycy, świadczeń samorządu powiatowego na rzecz urzędów starościńskich, planów gospodarki samorządowej w związku z poprawą jej strony dochodowej i wiele innych.

Na zjeździe tarnopolskim i lwowskim osobny punkt porządku obrad stanowił referat wiceprezesa Związku p. Jana Siwca na temat organizacji popierania rolnictwa przez związki samorządowe. Miał on zadanie o charakterze ankietowym, mianowicie przygotowanie wszechstronnego materiału dla opracowania następnie stanowiska co do udziału związków samorządowych w akcji popierania rolnictwa, podziału ról między samorząd terytorialny, izby rolnicze i organizacje dobrowolne. Zagadnienie to wywołało wszędzie bardzo żywą dyskusję. Wreszcie na zjazdach dokonano uzupełniających wyborów do Rady Związku Powiatów; w woj. tarnopolskim wybrano Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Złoczowie P. Starostę Jana Płachtę; w woj. lwowskim: pp. Malika Bronisława z pow. lwowskiego i Jasiewiczza Grzegorza z pow. jarosławskiego; w woj. poznańskim: Andrzeja Kopę z pow. poznańskiego.

## Sprawy bieżące

### PRZYSPIESZENIE EGZEKUCJI NIEKTÓRYCH NALEŻNOŚCI.

Egzekucja należności obcych wierzycieli przez urzędy skarbowe jest na ogół bardzo powolna. Na skutek skarg Ministerstwo Skarbu wydało do urzędów skarbowych okólnik z dn. 25.I.1938 L. D. V. 1329/1/38, w którym zwraca uwagę na konieczność przyspieszenia egzekucji tych należności, w stosunku do których powolność egzekucji zatracą ich cel społeczny, oraz które posiadają stosunkowo krótkie okresy przedawnienia.

Spośród należności pierwszej grupy wymienić należy grzywny i kary pieniężne, nakładane przez władze administracji ogólnej, oraz grzywny nakładane przez władze szkolne. Grzywny i kary pieniężne nakładane przez władze administracji ogólnej mogą osiągnąć swój cel, tj. wzmóc poczucie porządku prawnego, tylko wtedy, gdy ściągane są niezwłocznie. To samo dotyczy grzywien nakładanych przez władze szkolne celem skłonienia niedbałych czy opornych rodziców do regularnego posyłania dzieci do szkoły.

Spośród należności drugiej grupy należy szczególnie wymienić daniny komunalne i świadczenia socjalne. Daniny komunalne znajdują się w specjalnej sytuacji prawnej, bowiem w myśl art. 59 ust. 5 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregu-

lowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr 64, poz. 454) przedawnia się po upływie 3 lat, licząc od dnia, w którym przypadał termin ich płatności, nie tylko prawo do przymusowego ich ściągnięcia, ale również przedawniają się same daniny. Jeśli chodzi o świadczenia socjalne, to w myśl art. 231 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396) oraz art. 110 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911) prawo przymusowego ściągnięcia składek ubezpieczeniowych, należnych w myśl tych aktów ustawodawczych, przedawnia się z reguły po 3 latach.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu poleciło baczyć, aby przy układaniu planów egzekucyjnych grzywny i kary pieniężne oraz należności, które ulegają przedawnieniu, były w pierwszym rzędzie uwzględniane i w szybkim tempie ściągane.

### WYBORY SOŁTYSÓW I PODSOŁTYSÓW.

Pismem z dn. 28.I.1938 r. SS. 34/4-7 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło co następuje: W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8.X.1936 roku w sprawie regula-



minu wyborów sołtysa i podsołtysa (Dz. U. R. P. Nr 81, poz. 558) wybór sołtysa i podsołtysa przeprowadza się w jednym głosowaniu, zgłoszeni kandydaci są jednocześnie kandydatami na sołtysa i na podsołtysa a wyborca głosuje tylko na jednego ze zgłoszonych kandydatów; o tym, który ze zgłoszonych kandydatów ma być sołtysem a który podsołtysem decyduje większość głosów.

Konsekwencją powyższych postanowień jest to, iż wybory sołtysa i podsołtysa muszą odbywać się jednocześnie a więc i kadencja ich musi wpływać jednocześnie. Jedynym wyjątkiem od zasady jednoczesnego wybierania sołtysa i podsołtysa są wybory uzupełniające (§ 27 cyt. rozporządzenia), które przeprowadza się gdy w okresie kadencji mandat sołtysa lub podsołtysa z jakichkolwiek powodów zostanie opróżniony. W wyborach uzupełniających wybiera się tylko sołtysa lub tylko podsołtysa.

Z zestawienia powyższych przepisów wynika, iż sołtys lub podsołtys wybrany w wyborach uzupełniających wybierany jest jedynie na okres do końca bieżącej kadencji tj. do upływu trzechlecia od przeprowadzenia normalnych (nie uzupełniających) wyborów. Powyższe nie stoi w sprzeczności z przepisem ust. (3) art. 20 ustawy samorządowej gdyż przepis ten ustala jedynie, iż kadencja sołtysa i podsołtysa trwa 3 lata, natomiast nie mówi o wyborach uzupełniających.

#### ZMIANA GRANIC GROMAD A WYBORY RADNYCH GROMADZKICH.

W związku z zapytaniem jednego z urzędów wojewódzkich Min. Spr. Wewn. pismem z dn. 17.XII. 1937 r. S. S. 35/89—2 wyjaśniło iż wybory uzupełniające radnych gromadzkich należy przeprowadzić wówczas, gdy w związku ze zmianą granic gromady ubyłoby 30% radnych gromadzkich (art. 30 ust. (1) ustawy samorządowej).

Ministerstwo wyjaśniło nadto, iż wybory uzupełniające w powyższym przypadku powinny być przeprowadzone:

1) przez całą gromadę (tj. wg zasad, obowiązujących w gromadach niepodzielonych na okręgi wyborcze), gdy z gromady wyłączono część terenu i to bez względu na to, czy przy wyborach głównych gromada była dzielona na okręgi, czy podziału na okręgi nie było. Również przez całą gromadę przeprowadza się wybory uzupełniające, gdy do terenu gromady włączono nowy teren a przy wyborach głównych gromada nie była dzielona na okręgi;

2) gdy natomiast do terenu gromady włączono nowy teren a przy wyborach głównych gromada była podzielona na okręgi, wówczas wybory uzupełniające przeprowadza się jedynie z terenów przyłączonych do gromady (ewent. dzieląc go na okręgi jedno, dwu lub trzy mandatowe).

Nowo wybrani radni gromadzcy sprawują mandaty jedynie do czasu upływu bieżącej kadencji rady gromadzkiej.

#### ZATWIERDZANIE STATUTÓW EMERYTALNYCH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z d. 10.XII.1937 r. Nr SS. 40/18-77 wyjaśniło co następuje: notatka umieszczona w Nr 20 Gazety Administracji z 1937 r. (str. 1181) w sprawie statutów eme-

rytalnych, dotyczyła konkretnej sprawy, a mianowicie, kto jest władzą nadzorczą właściwą do zatwierdzenia statutów emerytalnych powiatowych związków samorządowych, gdyż art. 43 ust. (1) lit. g i art. 65 ust. (4) ustawy samorządowej dotyczą jedynie gmin (wiejskich i miejskich, zarówno wydzielonych, jak i niewydzielonych), nie dotyczą natomiast powiatowych związków samorządowych. Toteż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dn. 24.IX.1937 roku SS. 40/18-61 wyjaśniło w powyższej konkretnej sprawie, iż w przypadkach, gdy żaden szczególny przepis nie ustala władzy nadzorczej, właściwej do zatwierdzenia statutu emerytalnego, miarodajne są ogólne przepisy ustrojowe, ustalające, kto jest władzą nadzorczą nad poszczególnymi związkami samorządowymi, a mianowicie art. 1 ust. (8) ustawy samorządowej. W tym też jedynie sensie cyt. pismo podaje, iż władzą nadzorczą w myśl ogólnych przepisów ustrojowych jest: wydział powiatowy w stosunku do gmin wiejskich i miast niewydzielonych, Wojewoda przy współdziałaniu Wydziału Wojewódzkiego (Izby Wojewódzkiej) z głosem stanowczym w stosunku do miast wydzielonych i powiatowych związków samorządowych.

Wobec powyższego Wojewoda przy współdziałaniu Wydziału Wojewódzkiego (Izby Wojewódzkiej) z głosem stanowczym zatwierdza statuty emerytalne gmin wiejskich, miast niewydzielonych i wydzielonych na podstawie art. 43 ust. (1) lit. g i art. 65 ust. (4) ustawy samorządowej, natomiast statuty emerytalne powiatowych związków samorządowych — na podstawie art. 1 ust. (8) tejże ustawy samorządowej.

#### ZMIANA GRANIC POWIATÓW.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr 80 z r. 1936, poz. 555) ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 stycznia 1938 roku o zmianie granic powiatów: ostrowskiego, kępińskiego i krotoszyńskiego w województwie poznańskim (Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 39).

Zgodnie z powołanym rozporządzeniem, z gminy wiejskiej Czarnylas w powiecie ostrowskim w województwie poznańskim wyłącza się określone imiennie parcele katastralne obrębu Niwki Książęce o obszarze 0,5803 ha i obszarze 11,7727 ha i włącza się je do gminy wiejskiej Kobylagóra w powiecie kępińskim w tymże województwie.

Z kolei z gminy wiejskiej Kobylagóra w powiecie kępińskim w województwie poznańskim wyłącza się określone parcele katastralne obrębu Niwki Książęce o obszarze 21,0792 ha oraz parcele o łącznej powierzchni 2,5580 ha i włącza się je do gminy wiejskiej Czarnylas w powiecie ostrowskim w tymże województwie.

W końcu z gminy miejskiej Sulmierzyce w powiecie krotoszyńskim w województwie poznańskim wyłącza się parcele katastralne obrębu Glińnica — Las o obszarze 57,1163 ha i włącza się je do gminy wiejskiej Odolanów w powiecie ostrowskim w tymże województwie.

Wykonanie powyższego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1938 roku, porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

### KASOWOŚĆ I RACHUNKOWOŚĆ IZB ROLNICZYCH.

W sprawie powyższej ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 17 stycznia 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 49), zawierające przepisy w sprawie: organizacji czynności kasowo - rachunkowych izb rolniczych, kasowości, rachunkowości izb, zakładów, przedsiębiorstw i obiektów majątkowych oraz kontroli kasowo - rachunkowej, które wchodzi w życie z dniem 31 marca rb.

### UDZIAŁ W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO.

Na podstawie ustawy z dnia 2 lipca 1937 roku o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 464) ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 22 stycznia 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 50), które zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące sposobu udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego wraz z wykazem organizacji oraz formacji niepodległościowych.

### PRZEDŁUŻENIE OBNIŻENIA KOMORNEGO.

Ustawą z dnia 1 lutego 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 45) przedłużone zostało na czas od dnia 1 grudnia 1937 roku do dnia 31 grudnia 1938 roku obniżenie komornego, przyznane art. 1 i 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 roku w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 504).

Począwszy od dnia 1 stycznia 1939 roku wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2½% podstawowego komornego aż do osiągnięcia wysokości pełnego podstawowego komornego.

Wykonanie powołanej ustawy porucza się Ministrom Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, a także innym właściwym ministrom, o ile chodzi o wysokość komornego w budynkach, nie podlegających ochronie lokatorów, a należących do Skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorialnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego.

Omawiana ustawa weszła w życie z dniem 9 lutego br. Przepisy jej obowiązują na obszarze województwa śląskiego tylko, jeżeli chodzi o wysokość komornego w budynkach, nie podlegających ochronie lokatorów, a należących do Skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorialnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego.

### PLAN INWESTYCYJ PAŃSTWOWYCH NA R. 1938.

W dniu 29 stycznia rb. odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu, na którym pos. Sikorski zreferował rządowy projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1939 r. Następnie przemawiali na temat planu inwestycyjnego: Wicepremier inż. E. Kwiatkowski oraz ministrowie:

Komunikacji — Ulrych, Przemysłu i Handlu — Roman, Rolnictwa i Reform Rolnych — Poniatowski, Poczty i Telegrafów — Kaliński oraz prezes Banku Gospodarstwa Krajowego — Górecki, przedstawiając szczegóły prac w drugim roku czteroletniego planu inwestycyjnego.

**Inwestycje energetyczne i morskie.** Plan inwestycyjny w wymieniony okres przewiduje następujące kredyty: a) 12 miln. zł na elektryfikację kraju, b) 4 miln. zł na gazyfikację i c) 4,3 miln. zł na inwestycje morskie (portowe i rybackie):

Zasadniczym celem inwestycji energetycznych jest — według oświadczenia Pana Ministra Romana — podniesienie potencjału obronności i w związku z tym zaspokojenie potrzeb Centralnego Okręgu Przemysłowego w zakresie niezbędnej energii oraz rozwój rynku wewnętrznego.

Plan inwestycji elektryfikacyjnych opiera się na wykorzystaniu naturalnych źródeł energetycznych naszego kraju. W celu połączenia między sobą tych źródeł i przesłania wytworzonej w nich energii elektrycznej na północ ku środkowi kraju, przewiduje się budowę tzw. podkarpackich szyn zbiorczych b. wysokiego napięcia, idących z zagłębia węglowego przez Kraków, Mościce, Rzeszów, Przemyśl do Lwowa. Od tej zaś linii zbiorczej zostaną przeprowadzone zasadnicze linie przesyłowe wysokiego napięcia w kierunku głównych ośrodków spożycia energii elektrycznej, z równoczesnym rozbudowaniem okręgowych sieci rozdzielczych wysokiego napięcia, upowszechniających i rozszerzających konsumpcję energii elektrycznej.

W roku 1937 przewidziane zostały dwa zasadnicze działy prac elektryfikacyjnych: 1) budowę 2 linii b. wysokiego napięcia: Starachowice — Warszawa i Mościce — Rzeszów; 2) rozbudowę sieci rozdzielczych wysokiego napięcia (elektryfikacja okręgowa). W pierwszym dziale przeprowadzono w r. 1937 prace przygotowawcze oraz rozpoczęto budowę linii Starachowice — Warszawa. Koszt jej ogólny wyniesie około 9 milionów zł, przy czym w r. 1938 ma być wydatkowana na ten cel suma 3 milionów zł. Linia ta ma być ukończona w połowie 1939 r. Należy zaznaczyć, że linia ta będzie przedłużeniem ukończonej właśnie w grudniu ub. r. linii przesyłowej b. wysokiego napięcia Mościce — Starachowice, wybudowanej przez Zjednoczenie Okręgu Radomsko - Kieleckiego. Jak to podkreślił Pan Minister Roman, pierwszy raz u nas została przesłana energia elektryczna pod napięciem 150 tysięcy wolt na odległość około 120 km.

Druga linia przesyłowa b. wysokiego napięcia Mościce — Rzeszów ma kosztować 7 milionów zł, a ukończenie jej przewidziane zostało na koniec 1939 roku. Z planu inwestycyjnego na r. 1938/39 ma być pokryte 2,5 miln. zł.

Ponadto poczynione zostały już przygotowania do budowy linii przesyłowej b. wysokiego napięcia Rożnow — Mościce (koszt około 5 milionów zł); linia ta ma połączyć źródła energetyczne Rożnowa i elektrowni w Czchowie z tzw. podkarpackimi szynami zbiorczymi w węźle mościckim. Plan inwestycyjny na r. 1938/39 przewiduje na ten cel 1 miln. zł.

W zakresie drugiego działu inwestycji elektryfikacyjnych (tzw. elektryfikacja okręgowa) wybudowano i uruchomiono w ubiegłym roku w różnych punktach kraju 7 linii przesyłowych wysokiego napięcia o łącznej długości 356 km. Pozostałe 5 linii

przesyłowych, przewidzianych w planie na r. 1937 o łącznej długości 159 km, zostaną ukończone w pierwszym kwartale bież. roku. Specjalne znaczenie posiadają uruchomione już linie przesyłowe: Mościcie — Rzeszów, która zasila w energię elektryczną zakłady przemysłowe w Rzeszowie oraz linia Starachowice — Sandomierz — Nisko, mająca na celu zasilenie zakładów przemysłowych w C. O. P. Plan na rok 1938/39 przewiduje zelektryfikowanie XII przemysłowego okręgu (1 miln. zł), dalszą rozbudowę okręgowych sieci rozdzielczych w różnych częściach kraju (3,5 miln. zł), dokończenie budowy elektrowni okręgowej w Brześciu n. B. (100 tys. zł), elektryfikację ziem wschodnich (200 tys.) i pomoc kredytową na elektryfikację drobnego przemysłu i rzemiosła (200 tys. zł).

W zakresie gazyfikacji w r. 1937, z kredytu 10 miln. zł przewidzianego na ten cel, wybudowano 176 km tzw. gazociągu centralnego: Roztoki k. Jasła — Fryszak — Sędziszów — Kolbuszowa — Majdan — Tarnobrzeg — Sandomierz — Chmielów — Ostrowiec — Kunów — Lubienia. Ponadto wybudowano odgałęzienia boczne długości 28,5 km: Lubienia — Starachowice i Sędziszów — Rzeszów. Kredyt 4 miln. zł, przewidziany na r. 1938/39, będzie przeznaczony na dalszą budowę gazociągu na odcinkach: Sandomierz — Rozwadów — Nisko (27 km); Pilzno — Dębica — Tuszyna — Komorów (54 km); Lubienia — Radom (40 km); Radom — Pionki (18 km). Razem zatem projektuje się wybudowanie dalszych 139 km. Buduje się pierwszy etap gazyfikacji, który obejmuje ciągi główne i boczne, konieczne dla połączenia gazociągu centralnego z istniejącymi względnie budowanymi lub projektowanymi ośrodkami przemysłowymi (Pionki, Radom, Rzeszów, Dębica, Nisko, Mielec, Rozalin). Drugi etap inwestycji gazyfikacyjnych przewiduje połączenie okręgu centralnego ze wschodnim zagłębieniem gazu ziemnego, trzeci — przedłużenie gazociągu centralnego do Warszawy.

**Inwestycje rolnicze.** Inwestycje rolnicze mieszczą się zarówno w planie inwestycyjnym, jak i w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Na podstawowe prace melioracyjne dysponowano w r. 1937 sumę 6 miln., w czym plan inwestycyjny przewidywał 2 miln. zł. Było to o 2 miln. zł mniej niż w r. 1936, ale, jak podkreślił Pan Minister Poniąkowski, „ciągła dążność do tego, aby aparat techniczny możliwie bliżej współpracował z terenem, pozwoliła osiągnąć wyższy stopień wykorzystania prac szarwarkowych, które w drobniejszych pracach publicznych melioracyjnych stanowić mogą niejednokrotnie bardzo poważną pozycję“, tak że „całość robót melioracyjnych doznała silniejszego zaawansowania“. Ponadto wartość prac, wykonanych kredytowo przy obwałowaniu Wisły, wyniosła w 1937 r. 8 miln. zł.

Na rok 1938/39 kredyty na podstawowe melioracje wyniosą łącznie tak z budżetu, jak i planu inwestycyjnego 17,3 miln. zł. Jest to wzrost tylko pozorny, bowiem po odliczeniu kwot na obsługę kredytów za prace już wykonane, na wykup gruntów, suma pozostała na wykonanie podstawowych melioracji wyniesie niecałe 9 miln. zł.

W zakresie melioracji szczegółowych przeznaczono w r. 1937 z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej 2,5 zł. Tak że w zakresie melioracji szczegółowych organizacja szarwarku odgrywa główną rolę. Pan Minister Poniąkowski stwierdził, że przy wzroście kosztów administracyjnych i wydatków państwowych

o 37% uzyskano powiększenie ilości prac o 50%. „Lepsze wykorzystanie szarwarku zachodzi nie tylko w stosunku do ilości dni pracy, ale również przez nasylenie nadzoru technicznego uzyskuje się większą wydajność zużytkowanego dnia pracy“. Na rok 1938 Fundusz Obrotowy Reformy Roln. przeznacza na ten cel 3 mil. zł, a więc więcej o 0,5 mil. Również dla przyspieszenia zagospodarowania terenów odwodnionych powiększono kredyt na zagospodarowanie łąk, z 1,5 mil. na 2,5 mil. zł. Pan Minister Poniąkowski stwierdził tu pocieszające zjawisko rozumienia przez ludność tego zagadnienia: „ta dziedzina pracy daje powód do zobrazowania bardzo dużej prężności i gotowości ludności rolniczej do zastosowywania zabiegów łąkarskich, albowiem w roku ostatnim w porównaniu z rokiem poprzednim mamy 100% przyrostu obszaru nowozałożonych szlachetnych łąk, tzn. z ok. 3 tys. ha w 1936 r. przeszliśmy w 1937 r. na 6 tys. ha nowozałożonych kulturalnych łąk“.

Prace inwestycyjne, związane z usprawnieniem obrotu płodami rolnymi, objęte są budżetem Min. Roln. i Reform Rolnych. Szczególnie wydatną okazała się działalność w kierunku budowy spichrzów. Spichrze wybudowane w 1937 r. kosztem około 1,5 mil. zł przyniosły rozszerzenie naszych możliwości przechowywania i gromadzenia zboża o blisko 15 tys. ton. Charakterystycznym jest, że przodują w budowie spichrzów województwa kresowe. Dalsze prace inwestycyjne, które pochłonęły na koniec 1937 r. około 5 mil. zł, to inwestycje mleczarskie. Na czoło wysuwają się 3 województwa: poznańskie, lwowskie i krakowskie, które najszybciej dokonują modernizacji swych zakładów mleczarskich. W opóźnieniu idą woj. wschodnie, w szczególności wileńskie i nowogródzkie. Poza tym kontynuuje się prace w zakresie budowy chłodni (w Łodzi), urządzeń dla przerobu lnu i konopi oraz urządzeń dla ułatwienia obrotu rybami (razem wydatkowano około 1 mil. zł) itp.

Osobną grupę stanowią kredyty na budownictwo wiejskie. Kredyt wynosił na r. 1937 sumę 5 mil. zł i został wyczerpany bardzo szybko. Przy przeciętnej na kredytobiorcę 200 — 250 zł objął on około 18.500 osób. Na rok 1938/39 plan inwestycyjny utrzymuje kredyt na budownictwo wiejskie w tej samej wysokości.

Na pomoc kredytową przy przebudowie komasacyjnej oraz dla osadnictwa Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej dysponował w r. 1937 sumą 16 mil. zł z kredytów inwestycyjnych i zł 6,7 mil. z własnych pozostałości kasowych. Na r. 1938 sumy na te cele nie są jeszcze ustalone.

**Inwestycje komunikacyjne.** Na inwestycje kolejowe w r. 1938 przewiduje przedsiębiorstwo P. K. P. 95 milionów zł. Na inwestycje wodne ustawa o inwestycjach na r. 1938 przewiduje 18 mil. zł, poza tym dalsze środki czerpane będą z Funduszu Pracy do wysokości 3,5 mil. zł. Na spłatę zobowiązań za kredytowo wykonane roboty wodne przewiduje się w budżecie Min. Komunikacji 7 mil. Na roboty drogowe przeznacza się operacje kredytowe, obciążające Państwowy Fundusz Drogowy, na sumę 45 mil. zł oraz z Funduszu Pracy 3,4 mil. zł. Poza tym budżet Państwowego Funduszu Drogowego przewiduje 23,8 mil. zł na spłatę długów, zaciągniętych na cele inwestycyjne drogowe. Poza tym w planie P. K. P. istnieją kredyty inwestycyjne dla lotnictwa cywilnego na sumę 2682 tys. zł i komunikacji samochodowej —

1614 tys. zł. Łącznie zatem na inwestycje komunikacyjne przeznaczona jest 200074 tys. Poza tym w budżecie Min. Komunikacji przeznaczono na utrzymanie dróg państwowych 20 mil. zł.

W zakresie budowy nowych linii kolejowych przewiduje się roboty uzupełniające na oddanych już do eksploatacji liniach Sierpc — Toruń, Sierpc — Brodnica i Zegrze — Wyszaków, dokończenie budowy połączenia linii Sierpc — Płock z linią Kutno — Płock oraz łącznicy Szczakowa — Bukowna, rozpoczęcie budowy dwutorowego stałego podejścia linii Warszawa — Radom do st. Warszawa Zachodnia, budowę linii normalno-torowej Wieliszew — Nasielsk. Ponadto przewiduje się budowę bocznicy do portu w Drui i innych bocznicy.

Z sumy 45 milionów na roboty drogowe przeznaczona jest 26280 tys. na budowę ulepszonych nawierzchni na długości około 260 km; 4800 tys. na budowę nowych dróg państwowych na długości 127 km; 8500 tys. na budowę i przebudowę mostów; 5420 tys. na zapomogi dla samorządów na budowę dróg.

Ulepszone nawierzchnie będą budowane na szlakach, łączących stolicę z większymi ośrodkami prowincjonalnymi i granicami Państwa.

W zakresie budowy nowych dróg państwowych wysiłek Ministerstwa Komunikacji skierowany będzie na zagęszczenie sieci drogowej na ziemiach wschodnich. W szczególności zamierza się budowę większych odcinków drogowych w woj. nowogrodzkim, poleskim, wileńskim i wołyńskim, ponadto drobniejsze roboty obejmą woj. białostockie, kieleckie, lubelskie, tarnopolskie i warszawskie.

W programie mostowym przewiduje się budowę mostów państwowych stalowych: na Wiśle w Płocku (dokończenie), na Niemnie w Mostach i na Wiśle w Szczucinie, żelbetonowych — na Warcie w Kole oraz drewnianych — na Niemnie pod Zbójkiem, na Słuczy w Sarnach i na Styrze w Kołkach, tudzież budowę mostów samorządowych drewnianych — na Warcie w Mosinie, na Dniestrze w Zalesiu, na Prucie

w Kołomyi i na Styrze pod Rzeczą. Ponadto będą przebudowane mosty państwowe na Sanie w Jarosławiu i na Wieprzu w Dorochuczycy oraz most samorządowy na Narwi w Pułtusku.

Zapomogi dla samorządów będą przeznaczone na budowę nowych dróg głównie na obszarze woj. białostockiego, nowogrodzkiego, wileńskiego i wołyńskiego.

Roboty wodne obejmą budowę zbiorników i zakładów wodno - elektrycznych (8,3 mil. zł), zabudowanie potoków górskich, roboty regulacyjne portowe i kanałowe (1,7 mil. zł) i regulacje rzek (8 mil.).

Najważniejszą pozycję wodnego programu inwestycyjnego stanowią zbiorniki, w szczególności budowa zbiorników na Sole w Porąbce (instalacja elektrowni), na Dunajcu w Czchowie i na Sanie w Solinie, przede wszystkim jednak kontynuowane będą roboty przy budowie zbiornika na Dunajcu w Rożnowie.

Z ważniejszych zamierzeń inwestycyjnych, których projekty są w opracowaniu, należy wymienić projekt drogi wodnej Brześć - Pińsk oraz kanał Warta - Gopło. Ponadto prowadzi się studia nad projektem drogi wodnej zagłębie węglowe - Sandomierz, w związku z zagadnieniem komunikacji w C. O. P.

Inwestycje telekomunikacyjne obejmą ogółem 34,8 mil. zł, w czym z ustawy inwestycyjnej 10 mil. Główne prace dotyczyć będą budowy kabla Warszawa - Sandomierz, kablowanie sieci miejskiej i węzłów telekomunikacyjnych i rozbudowy Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych.

**Sfinansowanie robót publicznych.** Łącznie z dotacją na Fundusz Obrony Narodowej, kredytami zagranicznymi, kredytami inwestycyjnymi, Funduszu Pracy, przedsiębiorstw państwowych, kolei śląskiej, skarbu śląskiego, samorządów na roboty publiczne i inwestycje będzie uruchomiona w 1938/39 suma 1080 mil. zł, w czym kredyty inwestycyjne z budżetu państwowego — 265 mil. zł (w czym 69 mil. ob-  
sługi zobowiązań).

#### O POGŁĘBIENIE ZAINTERESOWANIA SPRAWAMI SAMORZĄDOWYMI (POW. SZCZUCZYŃSKI, WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Na terenie powiatu szczuczyńskiego powzięto ciekawą inicjatywę co do pogłębienia zainteresowania sprawami samorządowymi i gospodarczymi. Mianowicie do porządku dziennego każdego posiedzenia zarówno Wydziału Powiatowego, jak i Rady Powiatowej wstawiany ma być osobny punkt pt. „Sprawy samorządowe“. W tym punkcie porządku dziennego członkowie Rady i Wydziału będą mogli poruszać całość spraw, dotyczących zagadnień samorządu i gospodarczych. Ma to być punkt wymiany zdań i wzajemnego informowania się o wszystkim, co dotyczy życia powiatu.

#### SPRAWA BUDOWY SZKÓŁ W POW. WARSZAWSKIM (WOJ. WARSZAWSKIE).

W sali Wydziału Powiatowego Warszawskiego odbyło się pod przewodnictwem starosty powiatowego zebranie inauguracyjne Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Budowy Szkół Powszechnych. Na

zebranie przybyli przedstawiciele organizacji społecznych pow. warszawskiego, wójtowie i burmistrzowie.

Zebranie zajął starosta Fr. Godlewski, zaznaczając, iż pod względem ilości budynków szkolnych powiat warszawski posiada ogromne braki. Dotychczas istniały dwa źródła finansowe, z których można było czerpać środki na budowę: gminy, które ustawowo winny przyczyniać się do wznoszenia budynków szkolnych, oraz powiatowy związek samorządowy. Źródła te są niewystarczające.

W nadchodzącym roku budżetowym budowa szkół znajdzie pokrycie w budżetach gmin w wysokości nie większej niż 300 tys. zł. Również 300 tys. zł na ten cel przeznaczają powiatowy związek samorządowy. Są to sumy zbyt małe w porównaniu z potrzebami powiatu. Należałoby więc sięgnąć do źródeł nowych, do ofiarności publicznej. Gdyby można w ciągu ośmiu miesięcy zebrać wśród mieszkańców powiatu pół miliona zł, co wypada zaledwie 1 zł na mieszkańca, suma przeznaczona na szkolnictwo wyniosłaby razem już 1.100 tys. zł.

Wreszcie uzyskać będzie można długoterminową pożyczkę w wysokości ok. 400 tys. zł. W ten sposób półtora miliona zł stworzy poważny fundusz, za który

nie tylko będzie można wykończyć budowę szkół już rozpoczętych, ale również zbudować nowe gmachy i to przede wszystkim w tych gminach i gromadach, które ze względu na warunki materialne nie są w stanie własnymi siłami tego dokonać.

Należałoby stworzyć jako organ centralny — powiatowy Komitet Zbiórki na fundusz budowy szkół oraz komitety w gminach i gromadach. Przy tym na gromady powinien być położony największy nacisk.

Po przemówieniu p. starosty, inż. Furuhielm zajązajomi zebrał ze stanem szkolnictwa w powiecie. Na terenie powiatu znajduje się obecnie 60 tys. dzieci w wieku szkolnym, z czego w 5 miastach — 10 tys. i w 26 gminach wiejskich — ok. 50 tys. Zapisanych do szkół publicznych powszechnych jest 51 tys. dzieci, z czego w miastach — 8 tys. i w gminach — 43 tys. Ogółem istnieją w powiecie 793 izby szkolne, z czego 124 izby — w miastach i 669 — w gminach wiejskich. Wypada więc na jedną izbę szkolną w miastach — 63 dzieci, we wsiach: 80 dzieci. Aby ten anormalny stan poprawić należałoby liczbę izb szkolnych powiększyć do 1298. Z tego wynika, iż już obecnie trzeba wybudować dodatkowo 505 izb szkolnych, a w okresie najbliższych 4 lat, licząc się ze wzrostem liczby młodzieży, 618. Koszt budowy w ciągu takiej „czterolatki“ wyniósłby ok. 8 miln. zł.

Następnie na wniosek p. starosty zebranie uznało się za Komitet Zbiórki. Komitety gminne i gromadzkie ukonstytuują się do dn. 28.II rb. Zbiórka trwać będzie od 1 marca do 31 października br., aby dzień 20-jej rocznicy odzyskania Niepodległości — 11 listopada 1938 r. można było uczcić otwarciem nowych szkół w powiecie warszawskim.

#### OSRODEK ZDROWIA W GM. LACHOWICZE, POW. BARANOWICKIEGO (WOJ. NOWOGRODZKIE).

Rada gminna w Lachowiczach na posiedzeniu w dn. 17.XII ub. r. powzięła uchwałę, by nabyć za cenę 2.500 zł plac z domem, który zostanie przeznaczony na Ośrodek Zdrowia. Wydział Powiatowy w Baranowiczach uchwałę tą już zatwierdził, tak, że w roku budż. 1938/9 Ośrodek Zdrowia będzie mógł być uruchomiony.

#### KREDYT NA OGNIOTRWAŁE KRYCIE DACHÓW W POW. SZCZUCZYŃSKIM (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaoferował powiatowi szczuczyńskiemu udzielenie pożyczki w wysokości do 80.000.— zł na ogniotrwałe krycie dachów.

Na ten cel o charakterze zapobiegawczym, leżącym przede wszystkim w interesie P. Z. U. W., instytucja ta przydziela kredyt ulgowy (oprocentowanie 3% i 10-letnia spłata), ale równocześnie żąda pełnej gwarancji powiatowego związku samorządowego za spłatę pożyczek, które mają być rozprawdzone z tego kredytu za pośrednictwem K. K. O.

Równocześnie z uchwaleniem zaciągnięcia tej pożyczki Szczuczyńska Rada Powiatowa postanowiła wypożyczyć od P. Z. U. W. większą ilość dachówczarek celem rozszerzenia akcji ogniotrwałego krycia dachów.

#### OŚWIATA POZASZKOLNA W POW. ZDOŁBUNOWSKIM (WOJ. WOŁYŃSKIE).

W miarę postępu i rozwoju szkolnictwa powszechnego, zyskuje na intensywności oświata poza-

szkolna we wszystkich swych formach oddziaływania na dorosłych i młodocianych.

Oświata pozaszkolna na terenie powiatu zdołbunowskiego w r. szkolnym 1936/7, tak jak i w latach poprzednich szła w dwóch kierunkach, a mianowicie kształcenia zawodowego i kształcenia ogólnooświatowego.

Kształcenie zawodowe ujawniło się w pracach referatu rolnego Wydz. Pow. Zdołbunowskiego, poza tym w niektórych wypadkach referat rolny współpracował z Inspektorem Szkolnym lub Kuratorium. Współpraca ta polegała na dostarczaniu sił fachowych oraz książek z centrali bibliotek ruchomych.

Co zaś dotyczy kształcenia ogólnooświatowego, to praca ta poszła w następujących kierunkach:

- 1) organizacji kursów dla przedpoborowych,
- 2) organizacji bibliotek ruchomych i czytelnictwa,
- 3) prac świetlicowych w organizacjach młodocianych i młodzieży,
- 4) współpracy z organizacjami społecznymi w sprawie organizowania i prowadzenia oświaty.

W roku szkolnym 1936/7 na kursach dla przedpoborowych pracowało 82 nauczycieli, którzy łącznie udzielili 3722 godziny nauki. Na kursy te uczęszczało 552 słuchaczy, z których kursy ukończyło 423.

Z bibliotek korzystało 3125 czytelników. Wypożyczeń osiągnięto 23019, przeszło o 1000 mniej aniżeli w r. 1935/6; przypisać to należy nieodświeżeniu księgozbiorów.

Prace świetlicowe prowadzono w kołach b. wychowanków szkół powszechnych oraz w świetlicach organizacyjnych. Praca w kołach polegała na systematycznym doksztalcaniu z języka polskiego, rachunków, historii i geografii, na krzewieniu czytelnictwa książek i gazet oraz na prowadzeniu pogadek, teatru, śpiewu, gier i zabaw.

Podobnie jak w latach poprzednich współpracowano z organizacjami społecznymi i oświatowymi, którym dostarczano książek, a także kierowano do nich nauczycieli szkół powszechnych dla prowadzenia pracy oświatowej w tych organizacjach.

Zaznaczyć należy, iż dzięki poparciu i współpracy z samorządem terytorialnym praca w zakresie oświaty pozaszkolnej w powiecie zdołbunowskim osiągnęła zupełnie dobre rezultaty.

#### ORYGINALNY UDZIAŁ W PRACY SPOŁECZNEJ.

Komunikaty prasowe o udziale różnych osób i instytucyj w pracy społecznej, oświatowej czy innej działalności ochotniczej są z reguły bardzo wzniosłe podawane. Ale jak wiadomo granica między wzniosłością a śmiesznością nie dla wszystkich jest dostrzegalna.

Oto w pewnym mieście zawiązuje się komitet, który ma zajmować się zbiórką pieniędzy na budowę szkół powszechnych. Idea słuszna i piękna, więc nikogo nie może zabraknąć w onym komitecie. Deklaruje swoje współdziałanie i komunalna kasa oszczędności (K. K. O.).

W rezultacie ukazuje się komunikat prasowy, że „K. K. O. z g o d z i ł a się otworzyć specjalne konto, na które wpływać będą zebrane sumy...“. Ta sama Kasa, która napewno wydaje poważne kwoty na to, by jakiś Wojciech czy Ajzyk zaufał jej wkładem paruzłotowym (co zresztą jest najzupełniej słuszne

i celowe), równocześnie raczy się godzić na otworzenie specjalnego konta dla sum zbieranych na budowę szkół. Co może zrobić podciąganie każdej czynności, choćby najbardziej handlowej, do poziomu wzniosłości i ofiarności, nadawanie jej piętna tzw. pracy społecznej!

#### ELEKTRYFIKACJA WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO.

Akcja elektryfikacyjna na terenie województwa wileńskiego obejmowała przede wszystkim rozbudowę miejskich zakładów elektrycznych z tym, by mogły one zasilać również dalszą okolicę oraz budowę nowych zakładów elektrotwórczych.

Z poważniejszych inwestycji należy wymienić dwie elektrownie, wybudowane w miasteczkach: Jody i Nowy Pohost. W Postawach została przebudowana miejscowa elektrownia. Rozbudowano również elektrownię wodną w Horodźcu. Elektrownia w Wilejce została unieruchomiona, w zamian zaś przyłączono dotychczasowych abonentów elektrowni w Wilejce do Elektrowni Okręgowej w Mołodecznie. Dało to oszczędność na cenie prądu oraz zapewniło ciągłość dostawy energii elektrycznej.

Bardzo poważne inwestycje elektrowni miejskiej w Wilnie umożliwiły przyłączenie do niej węzła kolejowego wileńskiego i okolicznych miejscowości, jak: Trok, Landwarowa, Ponar, Nowowilejki, Wielucian, Mickun oraz Kolonii Kolejowej. Również rozbudowano sieć dosyłową w kierunku Nowowilejki. Poważne prace prowadzone są w związku z zamierzoną budową hydroelektrowni w Szyłanach.

Stały wzrost zapotrzebowania energii elektrycznej sprawił, że obecne elektrownie okręgowe, będące

przeważnie w posiadaniu związków samorządowych, są za małe, hamując przez to rozwój elektryfikacji Wileńszczyzny. Jest to zjawisko niepożądane, tym bardziej, że woj. wileńskie posiada niewykorzystane zapasy siły wodnej, co stwarza duże możliwości na polu elektryfikacji tego województwa.

Przewiduje się podzielenie Wileńszczyzny na następujące rejony:

I. — m. Wilno i pow. wileńsko-trocki — elektrownia miejska w Wilnie i wodna w Szyłanach;

II. — powiaty: brasławski, święciański i postawski — elektrownie w Święcianach, Brasławiu i Postawach oraz hydroelektrownia na kanale Murmiskim;

III. — powiaty: wilejski, mołodecki i oszmiański — elektrownia kolejowa w Mołodecznie, hydroelektrownie w Oszmianie i na rzece Narocz w Hancucie (projektowana);

IV. — elektrownie: ciepła w Głębokiem i wodna w Horodźcu - Łużkach (z włączeniem elektrowni w Plissie i Królewszczyźnie).

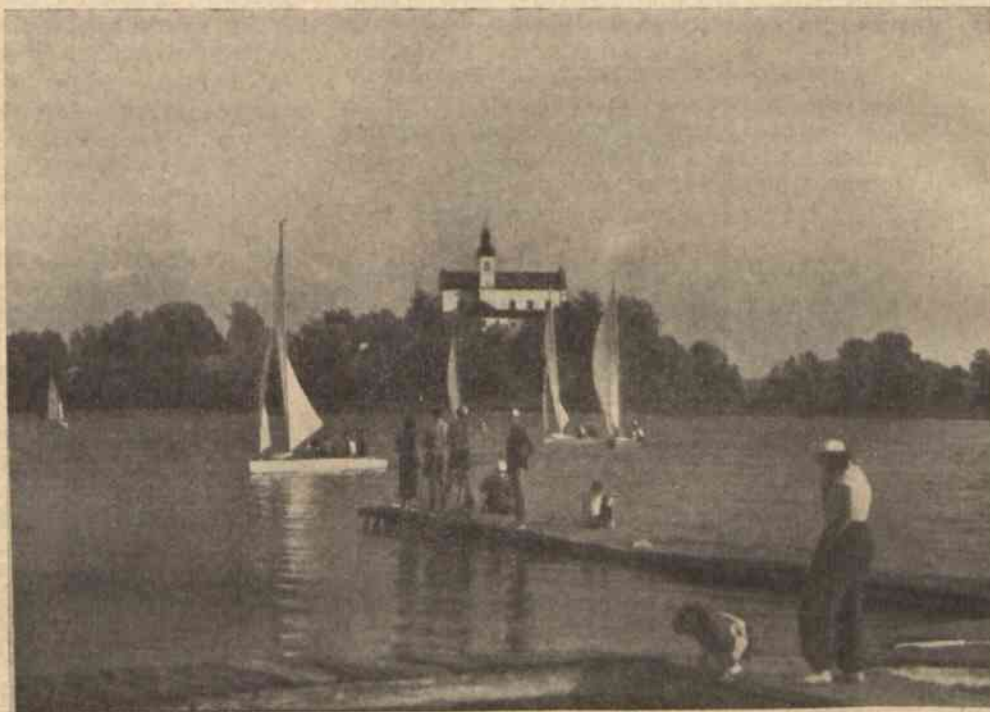
Następnie przewidziane jest połączeniem wszystkich elektrowni między sobą celem równomiernej dostawy energii oraz wymiany rezerw.

Wykonanie powyższego planu obniży znacznie cenę prądu, umożliwi wykorzystanie naturalnych źródeł energii (woda) oraz zapobiegnie nierentownej i niepożądanej rozbudowy małych elektrowni.

#### ORGANIZACJA AKCJI LETNISKOWEJ W POW. SUWAŁSKIM (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Wobec coraz większej popularności regionu jezior augustowskich i suwalskich oraz wzrastającej frekwencji letników i turystów, sprawa lepszego

Przystań nad jeziorem Wigry (pow. suwalski — woj. białostockie) niedaleko miejscowości tej samej nazwy. (Zdjęcia z pow. suwalskiego wyk. K. Jaroszyński).



przygotowania terenu do tego ruchu stała się najważniejszym problemem. W ubiegłym roku zabrał się do tej pracy powiat augustowski. Przygotowano 3 wsie w okolicach Augustowa na przyjęcie nadmiaru gości, których nie mogło pomieścić samo miasto.

Powiat suwalski, odbył niedawno wielki zjazd turystyczny - gospodarczy i opracował dziesięcioletni plan gospodarki, obejmujący wszystkie niemal dziedziny, bo zarówno sprawy komunikacji, budowy dróg, inwestycji ogólnych, spółdzielni, spraw tury-

stycznych, ochrony krajobrazu, zmiany struktury, gospodarczej powiatu.

W związku z tym planem odbyła się w dniu 22 stycznia 1938 r. z inicjatywy p. starosty Baranowskiego konferencja poświęcona akcji letniskowej. Na konferencji tej, odbytej w hotelu turystycznym w Suwałkach zetknął się zespół członków zarządu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z działaczami samorządowymi. Przewodniczył wiceprezes P. T. K. p. dyr. Kruszewski. Referat o akcji letniskowej wygłosił delegat Związku Powiatów R. P.

W wyniku interesującej dyskusji postanowiono skoordynować i wzmocnić prowadzone w różnych komórkach prace, dotyczące spraw letniskowych. Kierownictwo akcji obejmie zasłużona miejscowa placówka P. T. K., która przeprowadzi potrzebne uzupełnienie składu zarządu. Zapewniono współudział w akcji Wydziału Powiatowego, org. rolniczych i kół gospodyń wiejskich.

Zespół prowadzący akcją letniskową dozna bardzo pożądanego wzmocnienia, gdy Wydział Powiatowy zaangażuje architekta powiatowego i ogrodnika. Był również rozważany projekt ustanowienia przy P. T. K. powiatowego referenta spraw letniskowych, który mógłby czuwać nad całością prac i prowadzić biuro informacyjno - propagandowe.

O programie prac powiatu w dziedzinie letnisk i turystyki informuje wspomniany dziesięcioletni plan gospodarczy, który obejmuje przygotowanie do roli letnisk 16 miejscowości.

Zamierza się wykupić od prywatnych właścicieli wyspy: Kamień, Ostrów i Ordów na jez. Wigry oraz zalesić linie brzegowe jezior: Wigry, Szelment Mały i Duży, Hańcza, Szurpity, Czarne Filipowskie, Długie, Garbaś, Głębokie, Sumowo, Okrągłe, Bolesty.

W związku z ogałaniem z lasu okolic niektórych jezior oraz zabudową niszczącą piękno krajobrazu, zamierza się przeprowadzić odpowiednią akcję przy poparciu Rady Ochrony Przyrody i Biura Reg. Planu Zabudowy. Schroniska turystyczne będą budowane kolejno: nad Wigrami (dokończenie), w Gawrych Rudzie nad j. Wigry i j. Szelment Duży, w okolicy Smolnik, w Gibach nad j. Pomorze, nad j. Hańcza i nad j. Garbaś, wreszcie hotel turystyczny w Suwałkach.

W myśl tego planu postanowiono przystąpić niezwłocznie do pracy, zaczynając od tych wsi, które posiadają najwybitniejsze warunki letniskowe, które wykazały już w ostatnich latach ruch letników. W przygotowaniu ich na pierwszym miejscu uwzględnia się sprawę pomieszczeń, aprowizacji i czystości.

#### VII KURS ZADRZEWIANIA DRÓG I OSIEDLI.

W czasie od 26 do 30 stycznia 1938 r. odbył się we Lwowie w siedzibie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego VII Kurs zadrzewiania dróg i osiedli dla inżynierów i techników powiat. związk. samorząd. woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Kurs ten siódmy z kolei, a pierwszy na terenie wspomnianego województwa zorganizowany został przez Związek Powiatów R. P. w porozumieniu z Lwowską Izbą Rolniczą.

Na uroczystym otwarciu Kursu, którego dokonał wicedyrektor Zw. Pow. R. P. p. J. Bar, przemawiali:

w imieniu p. Wojewody Lwowskiego inż. Szczygieł — Naczelnik Wydz. Kom. - Bud., w zastępstwie Dowódcy O. K. Nr VI płk. Dębski — Dowódca Obrony P. lotn. i wreszcie Dr Papara — Prezes Lwowskiej Izby Rolniczej.

Pierwszy inauguracyjny wykład wygłosił prof. dr Wierdak, który omówił wartość i znaczenie zadrzewień ze stanowiska ochrony przyrody. Następnie inż. Krykiewicz mówił o planowaniu dróg i osiedli na tle krajobrazu, a inż. Batko — o fizjologii i biologii drzew. Po przerwie, insp. M. Kordus wykladał o planowości i organizacji zadrzewień w oparciu o obowiązujące w tym przedmiocie rozporządzenia wykonawcze do ustawy z dnia 7.X.1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych.

W następnych trzech dniach wykładali: Inż. Batko „Dobry i opisy drzew i krzewów do zadrzewień drogowych i osiedlowych“ oraz „Konserwację starych i zabytkowych drzew“; inż. Kiersz „Obsiewanie skarp i pasów drogowych“; insp. Kordus „Sposoby i metody zadrzewień drogowych“, oraz „Zakładanie i prowadzenie szkółek samorządowych“; insp. B. O'Staffa „Sadzenie, pielęgnacja i ochrona zadrzewień“; Dyr. W. Wizak „Walkę ze szkodnikami i chorobami drzew i krzewów“; Inż. dr Pilat „Zadrzewianie nieużytków drogowych“; insp. Śmiciński, „Zadrzewianie miast i osiedli“ i wreszcie na zakończenie ref. Zw. Pow. K. Woyciechowski wygłosił odczyt na t. „Współdziałanie pow. zarząd. drog. w akcji letnisk. - turystycznej“. Wszystkie w. w. wykłady były bogato ilustrowane przezroczami i pokazami praktycznymi.

W piątym dniu trwania Kursu odbyła się na zakończenie wycieczka, w której uczestnicy Kursu zwiedzili plantacje i ogrody miasta Lwowa, oraz jego zabytki historyczne. Wycieczkę prowadzili p.p. kpt. Todt i insp. Śmiciński z Zarządu Miejskiego.

W Kursie brało udział 60 uczestników, w tym: 2-ch inżynierów z Urzędu Woj. Lwowskiego, 1 — z Urzędu Wojew. Stanisławowskiego, 2-ch z Zarządu Miasta Lwowa, 2-ch archit. powiat. oraz 53 inżynierów i techn. powiat. zarządów drogowych, reprezentujących 22 powiaty z woj. lwowskiego, 16 powiat. z woj. tarnopolskiego i 10 powiat. z woj. stanisławowskiego.

#### SPÓŁDZIELNIE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WOŁYŃSKIEGO W R. 1937.

Ostatnio zostały ogłoszone dane, dotyczące rozmieszczenia spółdzielni w województwie wołyńskim.

Powiat	Spółdz. kredyt.	Spółdz. r/h	Spółdz. r/s	Spółdz. mlecz.	Inne	Razem
1. Dubno	32	1	12	13	4	62
2. Horochów	12	1	38	8	—	59
3. Kostopol	15	—	7	8	1	31
4. Kowel	27	1	40	10	—	78
5. Krzemieniec	33	1	29	7	3	73
6. Luboml	10	—	3	2	—	15
7. Łuck	37	2	58	25	4	126
8. Równe	21	3	19	10	1	54
9. Sarny	8	—	1	3	—	12
10. Włodzimierz	20	1	20	2	1	44
11. Zdobunów	15	1	4	4	1	25
<b>Razem</b>	<b>230</b>	<b>11</b>	<b>231</b>	<b>92</b>	<b>15</b>	<b>579</b>

Z zestawienia wynikają rażące różnice pomiędzy poszczególnymi powiatami. Ogólnie biorąc, akcja or-

ganizowania nowych spółdzielni powinna być przede wszystkim skoncentrowana w północnych powiatach Wołynia.

#### SPRAWY GOSPODARCZE W POLSKIM RADIO.

Sprawy gospodarcze z każdym dniem nabierają coraz większej wagi i wybijają się ponad inne problemy i zagadnienia. Wychodząc z tego założenia

Polskie Radio sprawom gospodarczym poświęcać będzie więcej czasu. By wprowadzić radiosłuchaczy w zagadnienia ekonomiczne organizuje cykl odczytów na te tematy w opracowaniu znanego ekonomisty prof. Adama Krzyżanowskiego. Pierwszy taki odczyt zostanie wygłoszony przez radio w dniu 14 b. m. o godz. 17-ej, przy czym prelegent omówi w nim podstawowe pojęcie ekonomiczne — bogactwo.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 11.II. 1938 r.)  
 1 dol. St. Zjedn. — 5.27 zł.  
 100 frank. szwajc. — 122,50 zł  
 1 funt. szterl. — 26.46 zł.  
 100 frank. franc. — 17.42 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).  
 W dn. 11.II. 1938 r. Warszawa.  
 Zyto 20.50 — 21.00 zł.  
 Pszenica 28.00 — 29.50 zł.  
 Jęczmień 18.50 — 19.75 zł.  
 Owies 19.75 — 22.00 zł.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Wydziałów powiatowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego zapytuje:

W szpitalu powiatowym przebywał na leczeniu w czasie od dnia 23.I. do 28.II.1933 r. pracownik rolny, który uległ wypadkowi złamania nogi podczas wykonywania pracy. Na jakiej podstawie prawnej można skutecznie dochodzić od pracodawcy kosztów leczenia powstałych przed wejściem w życie rozporządzenia o pokrywaniu kosztów leczenia pracowników rolnych z dn. 24.X.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 87, poz. 673) które obowiązuje dopiero od 1.XI.1933 r.

*Odpowiedź:* Dla wyjaśnienia poruszanej sprawy należy wziąć pod uwagę, czy obowiązek ewentualnego pokrycia kosztów leczenia szpitalnego wynikałby z tytułu ubezpieczenia chorobowego czy też na podstawie ubezpieczenia od wypadków.

Jak wskazują przytoczone okoliczności należałoby raczej przyjąć tę drugą ewentualność tj. ubezpieczenie od wypadków. Celem wszechstronnego jednakże wyświetlenia omówimy obie alternatywy.

I. Przy traktowaniu omawianej sprawy w płaszczyźnie ubezpieczenia chorobowego przedstawia się ona następująco:

Ponieważ leczenie miało miejsce przed wejściem w życie ustawy z dn. 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, przeto mogą tu znaleźć zastosowanie przepisy poprzednio obowiązujące tj. ustawy z dn. 19.V.1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 272). Ustawa ta w art. 3 rozciągnęła zasadniczo przymus ubezpieczenia również na pracowników rolnych, przy czym zgodnie z art. 104 tejże ustawy Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej przysługiwało prawo decyzji co do kolejności pociągania do obowiązków ubezpieczenia poszczególnych kategorii osób, objętych artykułem 3. Z uprawnienia tego Minister Pr. i Op. Społ. nie skorzystał jednakże w stosunku do

pracowników rolnych i leśnych i nie rozciągnął na nich przymusu ubezpieczenia na wypadek choroby.

W tej sytuacji zatem brak podstaw prawnych do domagania się zwrotu kosztów leczenia od ubezpieczalni społecznej względnie pracodawcy.

II. Przy ujęciu zaś tej sprawy z punktu widzenia ubezpieczenia od wypadków nasuwają się następujące uwagi:

Przed wejściem w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 1933 r. obowiązywały na terenie b. zaboru rosyjskiego zgodnie z art. 1 ustawy z dn. 30.I. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 148) w zakresie ubezpieczenia od wypadków przepisy ustawy austriackiej z dn. 28.XII.1887 r. (austr. Dz. Ust. Nr 1 ex 1888 r.) z późniejszymi zmianami, przy czym instytucją obsługującą ten zakres ubezpieczenia był Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie.

Aczkolwiek ustawa austr. z 1887 r. w § 1 obejmowała zasadniczo przymusem ubezpieczenia również pracowników rolnych, to jednakże na podstawie art. 9 przytoczonej wyżej ustawy z dn. 30.I.1924 r., która rozciągnęła przepisy austriackie na teren b. zaboru rosyjskiego, wykonanie przymusowego ubezpieczenia od wypadków w gospodarstwach rolnych o obszarze do 30 ha zostało odroczone i realizacja ubezpieczenia od wypadków na tym odcinku nie doszła do skutku.

Jeżeli zatem w poruszanej sprawie chodzi o pracownika rolnego, zatrudnionego w gospodarstwie o obszarze poniżej 30 ha, to brak podstaw prawnych do żądania zwrotu kosztów leczenia od zakładu ubezpieczeniowego względnie pracodawcy.

Jeżeli zaś pracownik ten był zatrudniony w gospodarstwie o obszarze powyżej 30 ha, to ma tu zastosowanie art. 7 podanej wyżej ustawy z dnia 30.I. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 148), który szczegółowo reguluje kwestię świadczeń na rzecz uszkodzonych skutkiem wypadku.

J. B.